Nieszczęśliwy rycerz

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Dawne czasy już minęły i niewiele dziś o nich wiemy. Zapewniam was jednak, że skrywały wiele tajemnic oraz niezwykłych historii. Jedna z nich opowiada o rycerzu imieniem Stefan.

Był on niemal zawsze niezadowolony, dlatego ludzie nazywali go Stefanem Ponurym. Mimo sławy, jaką zdobył dzięki swojemu męstwu i bohaterskim czynom, nie potrafił zaznać prawdziwego szczęścia. Pewnego dnia postanowił wyruszyć w daleką podróż po świecie. Chciał odnaleźć takie miejsce, w którym wreszcie poczuje się szczęśliwy. Wędrował wytrwale. Odwiedzał rozmaite krainy, uważnie im się przyglądał, poznawał ich mieszkańców i za każdym razem zastanawiał się, czy właśnie tutaj odnajdzie swoje szczęście.

Pewnego dnia dotarł w wysokie góry. Powietrze było tam rześkie, a widoki zachwycające. Wysoko wznosiły się skaliste zbocza, niżej płynęły górskie potoki, a na zielonych halach górale wypasali owce. Stefan Ponury postanowił zamieszkać tam na kilka dni, aby sprawdzić, czy górska kraina okaże się jego szczęśliwym miejscem. Czas płynął spokojnie. Rzadko pojawiał się tam ktoś obcy. Każdy, kto szukał ciszy, odpoczynku i pięknych widoków, mógł poczuć się szczęśliwy.

Stefan jednak szczęścia nie zaznał.

Choć był znużony sławą i potrzebował odpoczynku w miłym otoczeniu, szybko odkrył, że nie potrafi bez końca wpatrywać się w góry. Ruszył więc w dalszą podróż, nadal poszukując miejsca, w którym poczuje się naprawdę szczęśliwy.

Po pewnym czasie dotarł do wielkiego miasta. Było ono tak rozległe, że nie sposób było obejść go w ciągu jednego dnia. Stefan wynajął kwaterę w samym centrum, tuż obok rynku. Każdego dnia odbywały się tam rozmaite pokazy i przedstawienia. Przez rynek nieustannie przewijali się kupcy, wędrowcy, artyści i mieszkańcy miasta. Nikt nie mógł się tam nudzić. Stefan Ponury korzystał z miejskiego życia. Ciągle przebywał wśród ludzi, opowiadał o swoich bohaterskich czynach, a słuchacze podziwiali go i chwalili.

Mimo to również tam nie był szczęśliwy.

Po kilku dniach poczuł się zmęczony hałasem i zgiełkiem wielkiego miasta. Opuścił je więc i ruszył dalej, szukając miejsca bardziej odpowiedniego dla siebie. Wkrótce dotarł na rozległą równinę porośniętą gęstą puszczą. Od dawna marzył, aby zamieszkać w lesie. Lubił dzikie zwierzęta, kochał śpiew ptaków i wieczorne granie świerszczy. Postanowił więc sprawdzić, jak wygląda życie wśród natury.

Stefan Ponury budził się o świcie wraz ze słońcem, a zasypiał, gdy zapadał zmierzch. Obserwował otaczającą go przyrodę, poznawał zwyczaje dzikich zwierząt i żył w zgodzie z naturą. Jednak nawet to cudowne miejsce nie zatrzymało go na długo. Pewnego ranka obudził się z przekonaniem, że także tutaj nie odnajdzie szczęścia. Ruszył więc dalej, wciąż mając nadzieję, że gdzieś na świecie istnieje kraina, w której wreszcie poczuje się spełniony.

Tak oto Stefan Ponury, nieszczęśliwy rycerz, przez długi czas przemierzał świat w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi. W wielu krainach próbował zamieszkać, lecz żadna nie wydawała mu się idealna. Nigdzie nie potrafił rozgościć się na dłużej. Wydawało się, że czeka go los wiecznego wędrowca, który bez końca będzie przemierzał świat w poszukiwaniu własnego szczęścia.

Tak się jednak nie stało.

Pewnego dnia, podczas kolejnej wędrówki, Stefan spotkał starca. Mężczyzna był bardzo wiekowy i szedł powoli, podpierając się drewnianą laską. Rycerz minął go na drodze, lecz starzec obdarzył go szczerym i pogodnym uśmiechem. Uśmiech ten zrobił na Stefanie ogromne wrażenie.

„Nie każdy potrafi być tak szczęśliwy, zwłaszcza w tak podeszłym wieku” – pomyślał.

Postanowił więc zawrócić i zapytać starca, skąd pochodzi. Miał nadzieję, że odnajdzie jego rodzinną krainę i sam przekona się, co czyni ją tak wyjątkową.

Starzec odpowiedział jednak:

– Nie mam jednego domu. Jestem wiecznym wędrowcem.

Stefan zdziwił się jeszcze bardziej.

– Skoro ciągle wędrujesz, skąd bierze się twoje szczęście? – zapytał.

Starzec spojrzał na niego życzliwie i powiedział:

– Szczęścia nie należy szukać w górach, w wielkich miastach ani w najpiękniejszych lasach. Trzeba odnaleźć je w samym sobie. W każdym miejscu na ziemi można być szczęśliwym, jeśli nosi się szczęście we własnym sercu.

Stefan długo rozmyślał nad tymi słowami. Wreszcie zrozumiał, że przez cały czas szukał szczęścia nie tam, gdzie powinien. Podziękował starcowi za mądrą radę. Następnie zatrzymał się w najbliższej krainie i postanowił tam zamieszkać.

Od tej pory nie szukał już miejsca idealnego. Nauczył się dostrzegać dobro w tym, co miał, i cieszyć się każdym dniem.

Wkrótce ludzie przestali nazywać go Stefanem Ponurym.

Stał się bowiem rycerzem, który wreszcie odnalazł szczęście — nie gdzieś daleko na świecie, lecz we własnym sercu.

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Ala1

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026